Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 6-go maja 1932 r. Nr. 18.

Przed wymiarami podatkowemi.

Cisza panowała przed świętami w sklepach żydowskich. Kupcy przygotowali się na sezon świąteczny w skromniejszych wprawdzie rozmiarach, jak w latach ubiegłych, ale jednak poczynili nieznaczne zakupy, w nadziei, iż przynajmniej sezon świąteczny przyniesie im pewne ożywienie.

Niestety — daremnie wyczekiwał kupiec na odbiorców. Często zamykał sklep bez żadnego utargu dziennego. Zaciskał zęby, dławił go wstyd i ból, gdy bez grosza wracał do domu. Czuł się dziwnie upokorzony wobec żony i dzieci i ich niemych, lecz jakże wymownych wyrzutów, iż nie jest w stanie im nawet świąt urządzić.

To samo działo się w równej mierze u małych, jakoteż i większych kupców. W ich sklepach rządziła niepodzielnie martwota i głuchy spokój, a cały ruch przedświąteczny skupiał się wyłącznie w przedsionkach komitetów, rozdających ubogim trochę żywności.

W przeciwieństwie do zastoju panującego w handlu, rzemiośle i przemyśle, wre i kipi pełna i gorączkowa praca w Urzędzie Skarbowym, gdzie się skrupulatnie zbiera materjały, celem przygotowania odpowiednich wniosków i przedłożenia ich komisjom szacunkowym, mającym w najbliższych już dniach rozpocząć urzędowanie. Wierzymy, że komisje szacunkowe staną na wysokości zadania, wczują się w położenie szerokich rzesz kupieckich i dokonają wymiarów podatku obrotowego i dochodowego w formie jak najbardziej wyrozumiałej, aby przynajmniej w zastosowaniu praktycznem złagodzić rygorystyczne i surowe ustawodawstwo podatkowe. Obowiązkiem komisyj szacunkowych jest nietylko wymierzanie podatków, ale i utrzymanie źródeł podatkowych, aby nie zniszczyć do reszty i tak już niesłychanie osłabionych i niemal że zupełnie zrujnowanych warstw kupieckich w Polsce.

Jest faktem notorycznie znanym, iż obroty kupców spadły w ubiegłym roku co najmniej o 50% a przy niektórych artykułach w dużo większej mierze w porównaniu z rokiem 1930. Handel wegetuje, wielkie majątki kupieckie stopniały i znikły, a masa kupiecka żyje przeważnie z kredytowanego towaru, którego nie jest w stanie zapłacić. Kupcy są kompletnie wyczerpani i wycieńczeni, chorują na brak sił materjalnych, na anemję soków żywotnych.

Całe życie handlowe powoli zamiera. A upadek handlu coraz bardziej uwidacznia się na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Na kolejach, urzędach pocztowych i celnych ustał wszelki ruch, bezrobocie w fabrykach stale się wzmaga z powodu braku zleceń, a nawet przedsiębiorstwa etatystyczne, jakkolwiek zwolnione z płacenia podatków, pracują z ogromnemi deficytami.

Słabnące tempo życia gospodarczego powinno być tedy drogowskazem dla komisyj szacunkowych, iż należy jak najwydatniej zniżyć stawki podatkowe, które muszą być dostosowane do faktycznych obrotów i oparte na złożonych zeznaniach poszczególnych płatników. Prawdą jest, iż płatnik nie zawsze może poprzeć swe zeznania prawidłowo prowadzoną księgowością. Ale przecież nie każdy kupiec jest w stanie sam prowadzić księgi i to w formie ustawą przewidzianej, a nie stać go na luksus przyjęcia odpowiednio wyszkolonego urzędnika, któryby pochłonął nietylko zysk kupca, ale w niektórych wypadkach cały jego kapitał. I dlatego zeznania, pochodzące od kupców, cieszących się nienaganną opinją i zawsze deklarujących obrót czy też dochód zgodnie z najlepszą swą wiedzą i sumieniem, należy poważnie traktować i w całej pełni je uwzględnić. Nie powinno się zarzucać płatnikom, i chcą się wywinąć z obowiązków podatkowych wobec państwa, nie wolno cisnąć kupcom w twarz bolesny i niezasłużony zarzut braku rzetelności i uczciwości, ale należy wreszcie zrozumieć, że większość kupców płaci podatki nie z obrotu, czy też dochodu, ale z substancji majątkowej nietylko własnej, ale nawet swoich wierzycieli.

Niechaj zresztą wymowne wypadki, które miały miejsce w ostatnim czasie w całym kraju, uprzytomnią odpowiedzialnym czynnikom, że kontynuowanie obecnej polityki podatkowej może doprowadzić tylko do dalszego zamykania istniejących jeszcze placówek pracy.

Nie można tego nie widzieć! Nie wolno tego lekceważyć! Dajcie wytchnienie podatkowe przemęczonym i przeciążonym warstwom kupieckim i rzemieślniczym! Należy działać, pomagać i ratować, póki jeszcze istnieje cień możliwości. Dlatego kto w obecnym okresie nakłada na ludność miejską ciężary podatkowe, niemożliwe do zniesienia, ten działa na szkodę państwa, powoduje zaostrzenie kryzysu i podcina byt tych, na których opiera się cały skarb państwa.

Henryk Spielman.

Obrona przeciwgazowa.

Miljony głodnych, miljony bezrobotnych, miljony zrozpaczonych. Od 12 lat płyną z Genewy frazesy, a tu świat znów się zaczyna palić. Stosunki między narodami zaostrzają się. Jeszcze się nie skończył konflikt chińsko-japoński, a tu już grozi wojna japońsko-rosyjska. Całe partje judzą, gazety podjudzają do wojny. Głosy pacyfistów ucichły, a w niektórych państwach pacyfistę identyfikuje się ze zdrajcą.

I w takiej atmosferze odbywa się konferencja rozbrojeniowa. W Genewie zapomnieli, że Liga Narodów została stworzona po to, żeby służyć pokojowi, żeby pokój organizować. Zamiast pokoju gospodarczego mamy coraz nowe cła, zamiast rozbrojenia nowe zbrojenia.

Jedenaście miljonów ludzi zginęło w ostatniej wojnie, z tego 300.000 z powodu zatruć gazami. W przyszłej wojnie zmieni się ten stosunek. W przyszłej wojnie większy będzie użytek z gazów trujących. A walka gazowa odbywa się nietylko przy pomocy pocisków artyleryjskich i miotaczy min gazowych, ale też przy pomocy bomb lotniczych. A aeroplany i Zeppeliny unoszą się nietylko nad frontem, ale też nad miastami i zagrażają ludności cywilnej.

Ale nietylko podczas wojny ludność cywilna jest zagrożona. W roku 1928 ulotniło się w Hamburgu z temku około 8 cbm gazu i z tego powodu zachorowało 300 osób, a z tego 10 zmarło. Na ulatnianiu się gazów polegało zatrucie w Belgji w roku 1930, gdzie w dolinie rzeki Maas między Namur i Liege uległo zatruciu kilka miejscowości.

I dlatego musi się też ludność cywilna nauczyć, jak ma się zachowywać w razie ataku gazowego.

Różne są gazy, działające szkodliwie na organizm.

Tylko drażniąco działają na błony śluzowe oczu, nosa i gardła i wywołują łzawienie, kichanie i drapanie w gardle bromek benzylu i bromek ksylilu.

Jednym z najniebezpieczniejszych trujących gazów jest fosgen. On też był na wielką skalę stosowany podczas ostatniej wojny. Jest to gaz bezbarwny, którego zapach przypomina zapach zgniłego siana. Wywołuje kaszel, wymioty, duszności, charczenie, sinicę i śmierć z uduszenia. Jeśli zatruty przetrzymał 2—3 dni, to można liczyć z pewnem uzdrowieniem, chyba że przystąpią komplikacje we formie zapalenia lub abscesu płuc. Zatruty fosgenem wymaga absolutnego spokoju i podawania tlenu przez dłuższy czas. Jedyna skuteczną ochroną przed zatruciem fosgenem jest maska gazowa.

Najniebezpieczniejszym gazem wojennym jest iperyt, bo niszczy oprócz płuc też skórę, tak że maska nie daje dostatecznej ochrony. Ma zapach gorczycy, a trzyma się całemi dniami, a w zimie nawet tygodniami w polu. Dolegliwości występują dopiero wówczas, gdy jest za późno na leczenie. Na skórze powstają czerwone plamy, z których się wytwarzają pęcherze, a potem wrzody oparzelinowe. W płucach wywołują w krótkim czasie śmiertelne zniszczenia. W przeciągu 30 minut przenika iperyt przez ubranie i przez buty, dużo później przez gumę. Najlepszą ochroną przed iperytem są maski gazowe i ubrania iperytowe, impregnowane olejem lnianym. W braku takiego najlepiej owinąć ciało materją nasiąkniętą chlorkiem wapnia, albo nadmanganianem potasu.

Przy zbliżaniu się chmur gazowych trzeba uciekać w kierunku wiatru i chronić się na wyższe piętra. W braku maski gazowej trzeba owinąć głowę chustką, nasiąkniętą wodą wapienną lub nadmanganianem potasu, ewentualnie też zwyczajną wodą. Aby zapobiedz tworzeniu się ran, wystarczy natrzeć skórę chlorkiem wapnia.

Oprócz obrony indywidualnej mamy jeszcze obronę zbiorową w schronach, specjalnie na ten cel stworzonych pomieszczeniach.

Rozumie się, że atak gazowy na Tarnów będzie tylko manewrem i jako taki nie będzie on związany z najmniejszem niebezpieczeństwem dla ludności.

Ludność ma się zachować tak, jak gdyby to był prawdziwy atak; ona ma się uczyć, jak ma postąpić, w razie jeżeli kiedyś będzie musiała się bronić przeciwko gazom trującym. Jedyne, co może podczas najbliższych ćwiczeń przeciwgazowych zaszkodzić, jest popłoch i dlatego właśnie odbyło się ostatnio tyle zgromadzeń, żeby ludność pouczyć i uspokoić.

Tem ucelowi ma też służyć nasz artykuł.

* * *

W związku z ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, które się odbędą w najbliższym czasie na terenie miasta Tarnowa, tut. Starostwo wydało następujące pouczenia, jak ludność ma się w razie ataku zachowywać.

1) Z chwilą ogłoszenia alarmu lotniczego należy zachować spokój i ściśle wypełniać podane niżej zarządzenia.

2) Należy otworzyć bramy wszystkich domów mieszkalnych, za co są odpowiedzialni administratorzy i dozorcy domów.

3) Ludność cywilna ma natychmiast opuścić place i ulice, chroniąc się do najbliższych domów, oznaczonych żółtym trójkątem, gdzie znajdują się schrony przeciwgazowe.

4) Osoby, posiadające maski przeciwgazowe, powinny je natychmiast założyć.

5) Nie wolno przebywać na dachach, gankach i balkonach.

6) Ruch kołowy zostaje wstrzymany. Furmanki, powozy i auta należy ukryć w podwórzach najbliższych murowanych domów.

7) W nocy wszystkie okna mieszkań prywatnych, fabryk i instytucyj, w których odbywa się nocna praca, mają być stale szczelnie zasłonięte. Wszelkie światła zbędne winny być zgaszone.

8) Wskazane jest zaopatrzenie okien w dobrze dopasowane okiennice, które należy zamykać z chwilą usłyszenia sygnału alarmowego. Ponadto każdą szybę należy zakleić dwoma szerokiemi paskami papieru na krzyż.

9) Właściciele domów murowanych przygotują już teraz w korytarzach, piwnicach i lokalach mieszkalnych uszczelnione pomieszczenia, jako prowizoryczne schrony przeciwgazowe dla przechodniów. Na bramach tych domów należy nakleić żółty trójkąt o wymiarach 35 na 35 na 35 cm. Ten sam obowiązek ciąży na właścicielach lokali publicznych (restauracje, kawiarnie, kina i t. p.), oraz kierownikach szkół. Ponadto właściciele domów ze schronami wyznaczą komendanta schronu, który jest obowiązany pilnować porządku w czasie alarmu.

10) Na czas alarmu wstrzymana będzie prywatna komunikacja telefoniczna. Dopuszczalne są tylko zawiadomienia telefoniczne o nieszczęśliwych wypadkach, które należy kierować do wszystkich sanitarnych instytucyj w zwięzłej formie ze wskazaniem miejsca wypadku.

Konferencja przemysłowców w sprawie bezrobocia.

W związku z likwidacją komitetu niesienia pomocy bezrobotnym p. starosta **Dr Döllinger** zwołał na sobotę 30 kwietnia b. r. konferencję przemysłowców, celem naradzenia się nad możliwością zatrudnienia w przemyśle tarnowskim bezrobotnych, których ilość wynosi obecnie 4000, co wraz z rodzinami stanowi około 12.000 osób, pozbawionych chleba. Przemówienia wygłosili p. starosta Dr Döllinger, p. komisarz Marszałkowicz i p. wicekomisarz Dr Mütz. Wszyscy mowcy przedstawili poważny stan bezrobocia i zaapelowali do obecnych tam przemysłowców, by dołożyli wszelkich starań, celem stworzenia możliwości zatrudnienia bezrobotnych, by w ten sposób choćby w drobnej mierze ulżyć niedoli bezrobotnych.

Komisarz miasta p. Marszałkowicz oświadczył, że miasto zatrudni około 150 bezrobotnych.

W dyskusji zabierali głos pp. Inż. Szancer, Hugo Spiller i Salomon Eichhorn. Ten ostatni oświadczył, że celem umożliwienia przemysłowcom rozszerzenia swych warsztatów pracy i zatrudnienia bezrobotnych, należy uwzględnić 3 główne postulaty, a mianowicie: 1) udzielenie przemysłowcom kredytu, którego brak paraliżuje wszelką działalność przemysłową. 2) Ulgi w spłatach rat podatkowych. 3) Zaniechanie rygorystycznych metod, stosowanych obecnie przez Magistrat przy ściąganiu różnych opłat, a w szczególności opłat za prąd elektryczny dla celów przemysłowych.

Jako przykład przytoczył p. S. Eichhorn fakt, że p. wicekomisarz Dr Mütz w nieobecności komisarza miasta wydał zarządzenie wyłączenia prądu w przedsiębiorstwie p. Eichhorna i tem samem spowodował zwolnienie z pracy 30 robotników.

Konferencję zamknął p. starosta Dr Döllinger, który wyraził swe zadowolenie z powodu zetknięcia się z tutejszemi sferami przemysłowemi i obiecał przedłożone postulaty poważnie rozpatrzyć i w miarę sił starać się, by zostały one uwzględnione. Z drugiej jednak strony zaapelował p. starosta do przemysłowców, ażeby i oni ze swej strony przyczynili się do złagodzenia bezrobocia.

1 Maja w Tarnowie.

1-szy maja w Tarnowie minął całkiem spokojnie. Nie było żadnych zajść, godnych zanotowania. Uroczystości 1-majowe obchodziła również i w tym roku PPS. wraz z Bundem.

O godzinie 9 rano odbyło się na ul. Lwowskiej zgromadzenie Bundu, które zagaił p. Batist. Mowę uroczystą zaś wygłosił p. Dr Aleksandrowicz z Krakowa.

Po zgromadzeniu uformował się pochód Bundu, który na ulicy Szpitalnej przyłączył się do pochodu P. P. S.

Wspólny pochód P. P. S. i Bundu był w tym roku liczniejszy, niż zeszłoroczny.

Pochód, w którym wzięło udział około 2200 osób z orkiestrami i z różnemi transparentami, przemaszerował przez główne ulice miasta, poczem o godz. 11 odbyło się w Rynku zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali pp. poseł Adam Ciołkosz, Sit imieniem młodzieży robotniczej i Dr Aleksandrowicz imieniem Bundu.

Popołudniu odbyły się uroczyste akademje i zabawy w zamkniętych lokalach.

Blado wypadła demonstracja Poale Sjon lewicy. Liczba uczestników tego pochodu nie przekroczyła cyfry 120.

Regina Silberpfennigowa.

I. L. Perec.

(W siedmnastolecie jego śmierci).

Każdy naród, każdy wiek i każde pokolenie ma swoich pisarzy, poetów i wielkich twórców, którzy są wypływem całego kompleksu idei, dążeń, dociekań i poszukiwań swej epoki. Poeta wciela w postaciach i obrazach, w scenach i epizodach to, co tworzy właściwe życie danej epoki. Są jednak wśród nich i tacy, którzy o stulecia całe prerastają swą epokę i swoje pokolenie, którzy z wizjonerską wprost intuicją wyczuwają całokształt życia i konstrukcję myślową pokoleń przyszłych i są niejako proroczą zapowiedzią nowej ery w historji i literaturze danego narodu. Do rzędu tych geniuszów, mistrzowsko wyczuwających przyszłość, należy w naszej żydowskiej literaturze I. L. Perec.

Perec jest ciągle jeszcze młody, świeży, wspaniały, pełen soczystości, muzykalności, treści, pełen mistyki i wewnętrznego piękna, ten herkulesowy Żyd o magnetycznej istocie, promieniującej ciepłem i miłością, stanowi dla nas ciągle jeszcze cudowną zagadkę lub zagadkowy cud. Ten wiecznie niezadowolny, buntujący się i nigdy nienasycony wampir, to zarazem najbardziej namiętny, subtelny i współczujący człowiek, którego każdy krok jest samozaparciem się, jest miłosnem i cierpiącem oddaniem się każdemu cierpiącemu stworzeniu. We wszystkiem znajduje iskierkę boską; on nie szuka Boga, ponieważ widzi go w każdem zjawisku, w każdej trawce i w każdem źdźiebełku, w zazdrości, w cierpieniu i w milczeniu człowieka. Ten fanatyk prawdy, u którego kult prawdy osiągnął punkt kulminacyjny, nie uznawał przyjętych zwyczajów, kulturalnych i religijnych ceremonij, bo zdaniem jego każda etykieta i każdy zwyczaj zawiera uniwersalne kłamstwo, albowiem żywy człowiek o żywych uczuciach nie powinien powtarzać czegoś, co od wieków już jest skostaniałe i umarłe. Ten najwznioślejszy poeta chasydzkiej legendy nienawidził obecnych rabinów-cudotwórców, widział w nich bowiem kłamstwo, krętactwo, eksploatację ciemnych mas żydowskich, jednem słowem: wyzysk i czysty interes, bez cienia prawdziwej wiary i ekstazy. Charakterystycznem jest, że Perec, ten wielki poeta staro-żydowskiej tradycji, który tak głęboko zrozumiał i wyczuł poezję i piękno ludzi prostych i naiwnie wierzących, sam nie uznawał żadnych zwyczajów, jeśli nie odpowiadały najgłębszemu jego przekonaniu. Był niezmordowanym poszukiwaczem ciągle nowych dróg, nowych form i nowych ideałów i wiecznie szukał i wiecznie tworzył nowy wyraz dla swych przeżyć wewnętrznych. Perec, ten Żyd wyzwolony z wszelkich zewnętrznych i wewnętrznych cech golusowych, był bojownikiem o ruch, o twórczość, o rozwój i entuzjazm w żydowskiem życiu i walczył niemiłosiernie z przeszłością, z teraźniejszością i z całych sił pragnął skonsolidowanej, harmonijnej żydowskiej przyszłości. Walczył ze starem słowem żydowskiem, bo cała jego istota, która była symbolem, ucieleśnieniem, kwintesencją twórczości, znieść nie mogła starych, zasklepionych, zardzewiałych słów żydowskich i dlatego na swój sposób zaczął kształtować język żydowski, nadając mu specjalne wyrażenia i zwroty. Najchętniej każe bohaterom swoim mówić niedopowiedzianemi słowami, śpiewać przerwanemi pieśniami, grać na pękniętych strunach; często zaś każe im milczeć całkowicie; a to milczenie jest najsilniejszą i najintenzywniejszą tęsknotą za tą najwyższą melodją, śpiewającą bez słów i nawet bez głosu, a jednak przenikającą do wszystkich naszych członków, żył i nerwów, do wszystkich naszych uczuć i myśli.

Bohaterowie Pereca posiadają siłę lotu melodji, najgłębszą ich istotą jest muzykalność, a najpiękniejszym i najwznioślejszym swym uczuciom i myślom nadają muzykalny wyraz. Posiadają najsubtelniejszy takt, zdolność najdelikatniejszego wczucia się, tę zdolność, która potrafi każdą fantazję rozpętać i unieść ją w najwyższe sfery. Dusza bohaterów Pereca nie jest absolutną świadomością, ale poza ciasnem kółkiem świadomych stanów ich ja jest ocean wewnętrzny, morze tajni i zagadek. Przed ich oczami przesuwa się wszystko, co dusza ich przeżyła, widzą obrazy nie z tego świata, słyszą melodje, o jakich ludzkie ucho nie śniło. Ci ludzie to twórcy. Im dano jest wnikać w nieznane potęgi duszy i uświadomić sobie stany duszy poza cząsteczką, która stanowi nasze świadome ja. Perec jest pierwszym ekspresjonistą w żydowskiej literaturze; a jeśli pod kierunkiem ekspresjonistycznym rozumie się oddawanie i odtwarzanie uczuć, myśli, wrażeń, snów, wizyj, będących niedopowiedzeniem, jak się w duszy przejawiają, bez logicznych związków, we wszystkich ich przeskokach i skojarzeniach, to bohaterowie Pereca są ekspresjonistami par excellence. W postaciach swych bohaterów kreśli Perec dziką a nieskończoną linję swej własnej tęsknoty. Dusza Pereca, to dusza proroka, co inaczej widzi, jak zwykli ludzie, dociera do praiłów i wyłania jądro wszechrzeczy. On pierwszy daje ten plennik, co zapładnia żydowską literaturę, pieści ją i karmi krwią swego serca, aż wyrasta w olbrzymie ciało, pełne potęgi, mocy i chwały. Dusza Pereca to dusza każdego genjusza. Zjawiska duszy usiłuje wyrazić słowem, lub ściślej wyraziwszy się — milczeniem.

Potężny, silny i głęboki, jak jego wizje, jest jego sposób wyrażania się. Jest on symfonikiem słowa w tym samym sensie, w jakim Bethowen jest symfonikiem dźwięków. Niedopowiedziane, tajemnicze słowo jest u niego absolutnym korelatem uczuć, wypowiada się z tą absolutną koniecznością w słowach, jak Szagal w barwach.

Kto nietylko uchem chwyta dźwięki zdania i ich wiązania, ale duszą wsiąknie w dzieła Pereca, ten uprzytomni sobie charakter naszego narodu i naszego ludu. W ludzie żydowskim tkwi rdzeń twórczości Pereca.

Perec będąc centralną postacią tworzącej się żydowskiej literatury i niejako całej nowoczesnej żydowskiej kultury, był opuszczony i samotny i prócz Anskiego i Dinezona nie miał oddanego człowieka. Ten brak ciepła i odpowiedniej atmosfery był jego wielką, osobista tragedją. Na wrażliwą naturę Pereca wszystkie kierunki i formy wywierały wpływ, znalazły tam podatny grunt i stapiały i stawały się tęsknotą.

W pierwszych jego utworch „Dus sztrajmel“ i „Łag ba omer“ widocznym jest silny wpływ haskali i jej naiwny patos; w dramacie „Die gołdene Kajt“ haskala skazana jest na zagładę, bo w miejsce oświecenia dała li tylko zimne i martwe hasła.

Prymitywna pieśń ludowa, to najbardziej soczyste ziarno fokloru żydowskiego i głęboka nauka chasydyzmu. Oto główne źródła jego twórczości, w której spotykamy socjalne, psychologiczne, religijne i filozoficzne motywy. Znany krytyk żydowski Sz. Niger twierdzi, że w Perecu zawarte są wszystkie kierunki nowo-żydowskiej literatury i że on jest historją żydowskiej literatury en miniature.

Z ogromnem zamiłowaniem wsłuchiwał się Perec w chasydzkie legendy, upajał się ich pięknem i romantycznością i przetwarzał je w mistrzowskie „Opowieści ludowe“.

(Dokończenie nastąpi).

Sobota 14 maja 1932 r. Godzina 8-ma wieczór.

Staraniem organizacyj Bnej-Sjon i Z. S. R. Menorah odbędzie się w lokalu Organizacji Sjonistycznej przy ulicy Mickiewicza L. 6.

Szopka polityczno-towarzyska

na rok 1932.

Pióra i we wykonaniu

Monka Spielmana.

Wstęp dla członków organizacyj młodzieży 50 gr., dla starszych 1 zł.

Walne zebranie zakładu sierót żyd.

W niedzielę dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie zakładu sierót żydowskich. Zagaił i przewodniczył zgromadzeniu prezes p. inż. Eichhorn.

Sprawozdanie z całorocznej działalności ustępującego wydziału i ze stanu zakładu złożył sekretarz p. Dr S. Goldberg. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że zakład ma pod swoją opieką 36 wychowanków, że z tego 6 pozostaje w opiece poza zakładowej. Z wychowanków zakładu 23 uczęszcza do szkoły, 6 uczy się rzemiosła, a 1 uczy się gospodarstwa domowego. W okresie sprawozdawczym przyjęto do zakładu 5 wychowanków.

Lekarzami zakładu są WP. Drowie Mandlowie. Pomocy lekarskiej udzielali też dzieciom pp. Dr Szymon Bloch i Dr Feig. Dentystami zakładu są pp. Dr Drillich, Fuss i Korniło. Wszystkim lekarzom i dentystom walne zgromadzenie wyraziło swe podziękowanie za ich bezinteresowną pracę.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Dr Menderer.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi wybrano nowy wydział w następującym składzie: Pp. Inż. M. Eichhorn, Fleischerowa Zofja, Fluhrowa Anna, Funarska, Dr Goldberg, Drowa Goldbergowa, Dr Goldstern, Drowa Grünbergowa, Drowa Kleinowa, Spenadlowa, Dr Mandel, Dr Menderer, Dr Schenkel, Zygmunt Fleischer, Dr Spann.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Henryka Holländra, Henryka Fluhra, M. Schwanenfelda i Reinholdową.

3 Maja w Tarnowie.

W poniedziałek dały kina tarnowskie bezpłatne przedstawienia dla wojska i P. W.

Wieczór odbył się capstrzyk orkiestr przez miasto.

Dnia 3 maja o godz. 6 rano pobudka orkiestr.

O godz. 10 rano odbyła się msza św. w katedrze i nabożeństwo w synagodze.

O godz. 11 odbyła się naprzeciw starostwa defilada przed kom. garnizonu płk. Broniewskim, reprezentantem rządu p. starostą Döllingerem i komisarzem miasta Marszałkowiczem, oraz reprezentantami władz, urzędów, wojskowości i obywatelstwa.

W defiladzie brały udział 16 p. p., 5 p. s. k., Oddziały Strzeleckie, Oddziały P. W., Straż Pożarna, Związek Legjonistów, Związek Inwalidów, Legja Inwalidów, Pow. Cech piekarzy, oraz liczne korporacje.

W południe odbyła się w Sokole uroczysta akademja, na której przemawiał p. płk. Eile z Warszawy.

Popołudniu odbył się festyn w Ogrodzie Strzeleckim, oraz zabawa w sali strzeleckiej.

Samobójstwo ucznia.

Dnia 26 kwietnia o godz. 6 popoł. położył się na szynach koło Białej uczeń III. gimn. Tadeusz Smalec, w celu pozbawienia się życia w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg osobowy z Krakowa. Parowóz odciął desperatowi obie nogi. W szpitalu gdzie został natychmiast przewieziony, zmarł po 8-godzinnych męczarniach.

Powodem samobójstwa była zła nota.

W związku z tym pożałowania godnym wypadkiem samobójstwa tak młodej jednostki kursują po mieści rozmaite wersje. Trzeba, by władze przeprowadziły jak najenergiczniejsze śledztwo w tej sprawie.

Zatarg między Dyrekcją a Komitetem rodzicielskim III-go gimnazjum.

Jak nas informują, doszło do bardzo ostrego zatargu między komitetem rodzicielskim a dyrektorem III. gimnazjum. Komitet rodzicielski posiada około 40.000 zł. gotówki i pracuje z dużym rezultatem nad młodzieżą III. gimn., dożywiając znaczną ilość uczniów, kupując książki, ubrania, buty i często płacąc czesne za niezamożnych.

Obecnie zażądał dyrektor wydania oszczędzonych przez komitet pieniędzy, a to na budowę kina i zakupienie sprzętu harcerskiego na wyjazd do Gdyni.

Komitet sprzeciwił się temu. Podobno prezes komitetu rodzicielskiego III. gimn. p. inż. Brosz zgłosił swoją rezygnację z prezesury.

Pani Reginie Mahlerównie z powodu zgonu jej błp. Ojca wyrażają szczere współczucie

Zarząd centralny Ż. T. G. S. Samson.
Zarząd półkolonji wakacyjnej.

Reginie Mahler wyrażam szczere współczucie z powodu zgonu jej błp. Ojca **Chaim Friedman.**

Koleżance Reginie Mahlerównie z powodu zgonu jej błp. Ojca wyrażają szczere współczucie

Samuel Beck z żoną.

Koledze Joachimowi Zeichnerowi z powodu zgonu błp. Ojca składa wyrazy szczerego współczucia

Zarząd Stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko" Koło Tarnów.

Kochanemu Henkowi Zeichnerowi składam z powodu śmierci jego błp. Ojca wyrazy głębokiego współczucia. **Leon Aberdam.**

Koledze Alfredowi Brandstätterowi z powodu zgonu jego błp. Ojca składa wyrazy głębokiego współczucia **Stow. słuch. żyd. U. J. „Ognisko" Koło Tarnów.**

Mina Glaserówna Tarnów — **Chaim Bauminger** Kraków
zaręczeni w kwietniu 1932.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Podziękowanie.

WP. Drowi Wilhelmowi Türschmidtowi, dyrektorowi szpitala powszechnego w Tarnowie za znakomicie i szczęśliwie przeprowadzoną operację ślepej kiszki i WPanu Drowi Wolfowi Mandlowi oraz wszystkim lekarzom i siostrom szpitala powszechnego, a w szczególności siostrze Annie za nader troskliwą opiekę podczas choroby, składa serdeczne podziękowanie **Ernestyna Chometowa.**

Podziękowanie.

WPanu Drowi Feiwlowi za pomoc i troskliwą opiekę podczas porodu, składają serdeczne podziękowanie **Toderowie.**

Podziękowanie.

WP. dyrektorowi szpitala żyd. Drowi Leonowi Schützerowi, WP. Dr. Bloch-Merzowej i WP. Dr. Fischowi za szczęśliwie przeprowadzoną operację, oraz Siostrom szpitala żyd. za troskliwą opiekę podczas choroby, wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. **Szulim Eisen.**

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam siostrze Tosi siostrze Frydzi za nader troskliwą opiekę w szpitalu żyd. podczas mojej choroby **Jakób Owide.**

Podziękowanie.

Pp. Henberg i Reich, Br. Koch, Ganz i Hochberg, Jakób Rubin i Sp., Reisel Rubin, Leib Schlesinger, Izak Stein, Szymon Koch, Józef Schwarz, Keller i Synowie, Reinhold i Stiglitz, Br. Seiden, Grün, Teodor Rot, Zauder i Weinstock, Dawid Landman, Wurzel i Daar ofiarowali ubrańka dla sierót, za co tą drogą składa Im serdeczne podziękowanie **Zarząd.**

Podziękowanie.

Pp. Szymonowi Seidenowi i Aronowi Reinholdowi, którzy wraz z kierownikiem zakładu zajęli się zbieraniem odzieży dla sierót, wyraża na tej drodze gorące podziękowanie **Zarząd.**

O-gród nad wątokiem.

Zapewne zdziwicie się państwo i zapytacie: Co? Ogród nad Wątokiem? Co za ogród? Jaki ogród? Śniło ci się, czy co? Otóż nie, proszę państwa, żaden ogród nad Wątokiem, — jeszcze nie czas, żeby o takim nawet nam się śniło. A przydałoby się czasem, aby przechodząc obok niego, usnąć na chwilę i śnić o pięknym, pachnącym ogrodzie.

W tytule zaś zaszła drobna pomyłka. Takie rzeczy zdarzają się dzisiaj w najlepszych rodzinach, a cóż dopiero u felietonisty, nie mówiąc już o naczelnym redaktorze. Takiemu wszystko wolno, więcej od odpowiedzialnego redaktora, który nic nie gada, tylko siedzi w „kozie" jak mu każą, więcej od zecera, który też za nic nie odpowiada, chyba że coś przeskrobie, a wtedy dzieli wspólny los redaktora odpowiedzialnego.

W tytule więc zabrakło na początku jednego małego słowa: chodzi. Zwykłe: chodzi. Tytuł powinien był brzmieć: „Chodzi o gród nad Wątokiem".

Jaki tutaj gród mam na myśli, każdy rodowity Tarnowianin zgadnie. Nie musi być zresztą rodowity, może być chorowity, jak każdy w dzisiejszych czasach, a opity musiałby być już taki przybysz, który goszcząc choćby godzinę w naszem mieście, nie wiedział, że Tarnów leży nad Wątokiem.

Wątok jest to prześliczny, wartki strumień, albo... — co sobie będziemy żałować — jest to prześliczna wartka rzeka, przecinająca niepamiętne czasy pamiętający gród Tarnów. Cudnie polyskują jej wody w figlarnych promieniach słońca, tworząc na swojej powierzchni wzory i ornamenty we wszystkich kolorach tęczy. Nic to. Jeśli staniemy na wypukle wznoszącym się moście św. Walentego i wsłuchamy się w melodję spadającej i pluszczącej wody „miarowo, bezzmiennie" zabarwionej z powodu silnego spadku troszczkę mętnawo, ale nie tracącej mimo to uroku, jesteśmy w stanie zapomnieć o całym otaczającym nas świecie.

Sam, raz stojąc tak wpatrzony i wsłuchany z nad miaru pięknych wrażeń, nie uczułem zapachów nektarowych, unoszących się w promieniu 2 km. od Wątoka. I nie wiem, jakby tą przygoda się skończyła, możeby jakaś Świtezianka wciągnęła mnie do niezgłębionych nurtów (aż zimno mi się robi na plecach) i nie czytalibyście teraz mojego felietonu, możebym, napatrzywszy się do syta, zepsuł sobie z tego żołądek i... dostał wymiotów. Nie wiem, bo stało się inaczej. Jakiś mój kolega trącił mię w delikatną część ciała i jak laik zapytał: Co stoisz i wąchasz smrody?

Stanąłem jak wryty i zdziwiłem się... Panu Bogu. Stwarzając tak piękną przyrodę, jak mógł stworzyć ludzi tak nieczułych na piękno, na wszystko, co tarnowskie.

Laik odszedł ze śmiechem szyderczym, przymurowanym do jego przebrzydłej, bezwstydnej gęby, ja zaś splunąłem i... poszedłem za nim. Zrozumiałem. Zrozumiałem w całej postaci i majestacie wojnę gazową. Gazy duszące schwycą nas za gardło i...

Lecz wtem myśl radosna i zwycięska przeszyła mój mózg. Nie potrzebujemy obawiać się gazów trujących, żadnych imperytów lub innych niehigienicznych wyziewów. Tarnowskie zapachy zahartowały nas do tego stopnia, że staliśmy się na wszystko odporni.

Jeśli lotnicy niemieccy znajdą się nad Tarnowem, a wiatr z nad Wątoku lub placu Rybnego zawieje im pod nos, szybko ujdą nieprzyzwyczajeni do naszych aromatów. Tarnów zaś, niezwyciężony gród, pozostanie nim nadal. Ani jedna płuskwa, ani jeden karaluch nie osieroci swych dziatek, a kamienne głowy na ratuszu zadrą jeszcze wyżej swe poułamywane nosy.

Wszystko dzięki staranniej i ojcowskiej opiece. Słusznie napisał poeta: „Kto się w opiekę podda Panu swemu".

I. F.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót.

P. Dr Goldberg składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Finka, Dra Mandla, Inż. Plachtego i Majera Weissa.

P. Dr Wilhelm Maschler składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Izaka Siedliskiera i Abrahama Fortganga.

P. Chaim Ehrlich składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Józefa Holendra, Arona Reinholda i Roskesa.

P. Sporn składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Ozjasza Ehrlicha, Ozjasza Bleiweissa, Rafaela Bellera, Monka Felda syna p. Romi Feld, Izaka Grünhuta syna Wiktora i Kohsa mł. ul. Brodzińskiego.

P. J. Izraelowicz składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Speisera i Dra Czecha.

P. Dr Jakób Holender składa 5 zł.

Firma Szymon Offner i Herman Osterweil składa 5 zł.

P. Dr Samuel Reich składa 5 zł.

P. Józef Ketz składa 3 zł.

P. Chiel Kurz składa 5 zł.

Z Ezry chalucowej.

W miesiącach zimowych stworzono dla zachodniej Małopolski osobną Centralę Ezry chalucowej w Krakowie, która od chwili powstania przyczyniła się do ożywienia pracy na prowincji.

Do Ezry krakowskiej przystąpiły wszystkie frakcje, a z organizacyj młodzieży zgłosiły akces: Hanoar Haiwri, Młode Wizo i Haszomer Hadati, natomiast Gordonja i Haszomer Hacair pozostały przy Lwowie.

Ostatnio zreorganizował się wydział tarnowskiej Ezry pod przewodnictwem p. Dra Mandla jako prezesa, Dra Feiga jako wiceprezesa, sekretarza tow. Weissmanna, skarbnika tow. Reicha. Członkami zaś wydziału poza delegatami poszczególnych organizacyj młodzieży są: pp. Dr Spann, Dr Chomet, Dr Feig i p. W. Götzler.

Wydział przeprowadził zbiórkę za listami, oraz dancing w lokalu klubu sjonistycznego. Dochód ze zbiórki w sumie 200 zł. wręczono delegatowi Centrali tow. Chajtmanowi, z którym odbyto posiedzenie. Druga zaś impreza przyniosła 115 zł.

Obecnie przystępuje wydział — obok innych projektowanych imprez — do dawno zamierzonej akcji werbowania deklarantów, jako stałych członków wspierających. Żywimy nadzieję, że szczodre żydowskie obywatelstwo tarnowskie i tym razem nie uchyli się od obowiązku i przystąpi do Ezry, by w ten sposób umożliwić wyjazd do Erec tym, którzy chcą swojem młodem życiem grunt przygotować i wzmocnić szeregi naszych pionierów w Erec. (w)

Ze sportu.

Samson—Jutrzenka 1 : 0 (0 : 0).
Mistrz. kl. B.

Naszpikowany rezerwą, stanął Samson do swej tegorocznej premjery mistrzowskiej z Jutrzenką, z którą dotychczas w walce punktowej same klęski ponosił. Tym razem jednak szczęście opuściło całkowicie Jutrzenkę, zaś wszelkie te walory, którym zawdzięczała dawniej swe zwycięstwa nad Samsonem, jako duch bojowy, ambicja i ofiarność, zdawały się zmienić właściciela, gdyż takowe zdradzał jedynie Samson. Jutrzenka natomiast, spezona do tego pechowatą kontuzją swego bramkarza, przejęła wszystkie dawne wady Samsonu, dodając od siebie jeszcze pewną dozę brutalności.

Na wyróżnienie z Samsonu zasługiwali Schildkraut, Owide i Degen, a na dalszym planie Reich i Vogel, nadewszystko zaś Spielvogel, którego pensum pracy było zadziwiające. Decydującą bramkę strzelił w 8 min. po pauzie Sprung. — Sędziował p. Wiśniewski.

Gwiazda Stern — Mościce 4 : 1.
Gwiazda Stern — Lechja 2 : 0.

Dwa ładne sukcesy Gwiazdy w mistrz. kl. C, rokujące jej pierwsze miejsce.

16 p. p. — Ż. M. S. 2 : 0.
Jutrzenka — Ż. M. S. 1 : 0.
Mistrz. kl. B.
Samson — 16 p. p. 1 : 1.

Zawody towarzyskie. Gra otwarta. Bramkę dla Samsonu uzyskał Sprung. — Sędziował bardzo dobrze p. Honig.

III. Ogólnopolski bieg na przełaj

o puhar p. starosty Marossanyi'ego, zorganizowany przez Samson, zgromadził w dniu święta narodowego 3-go maja 35 zawodników na starcie, reprezentujących wszystkie poważniejsze kluby okręgu krakowskiego. Trasa biegu 3500 m. Pierwsze miejsce zdobył ponownie tamtegoroczny zwycięzca Czubak w czasie 12 min. 06·8 przed Rysiewiczem (Metal-Tarnów) 13 min. 00·6. Organizacja biegu nie pozostawiała podobnie jak i w latach ubiegłych nic do życzenia.

Niedzielne mecze o mistrzostwa.

W niedzielę 8 b. m. odbędzie się na boisku Samsonu ciekawa impreza footballowa w postaci podwójnych zawodów piłkarskich o mistrz. kl. B: godz. 3 popoł. Bar Kochba (Dębica) — Samson, godz. 5 popoł. Czarni (Jasło) — Jutrzenka.



Wykaz datków purimowych.

Po 5 zł. Herman Fluhr, Chiel Kurz, Dr Menderer, Bcia Braun, Wojciech Reich, Joanna Schudmak, Durst, Juljusz Stagler 4.—. — **Po 3 zł.** Zauderer & Weinstock, Wolf Götzler, W. Grünhut. — **Po 2 zł.** Izrael Hönig, Mojżesz Apfel, Oskar Flaumenhaft, Popper, Dawid Langer, Dr Grünberg, Chaim Ehrlich, Rosenbluthowa, M. Mittler, Fränkel & Abramowicz 1.50. — **Po 1 zł.** Arnold Feld, Straus & Wild, Engelberg, Tauba Grünfeld, Debora Fisch, Potaschman, Offner, Osterweil, Weisberg, Jakóbowicz, Fessel, Lichtblau, Rottenberg, Koscher, Herman Gutter.

KRONIKA.

Od redakcji. Z powodu święta we czwartek 5 b. m., numer dzisiejszy ukazuje się z jednodniowem opóźnieniem.

Rozprawa w sprawie karnej p. Artura Margulisa przeciw Feldbaumom i Friedmanowi odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. 10 przed południem.

Z Bnej Sjonu. We wtorek 10 b. m. punktualnie o godz. 7.45 wieczór odbędzie się w lokalu organizacji sjońskiej dalszy ciąg wykładów z historji sjonizmu.

Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu ochronki żydowskiej, ul. Goldhamera.

„Oneg Szabat". W sobotę 7 b. m. o godz. 3.30 popołudniu odbędzie się w lokalu ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera referat p. Struma na temat: „Język hebrajski, językiem żywym".

Dr Wolfgang von Weisel w Tarnowie. W poniedziałek 16 b. m. wygłosi referat w sali Sokoła znany orjentalista i przywódca rewizjonistów palestyńskich Dr Wolfgang von Weisel. — Szczegóły w następnym numerze.

Z unji sjonistów rewizjonistów w Tarnowie. W sobotę 7 maja o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu „Menory" posiedzenie komitetu lokalnego U. S. R. Na porządku dziennym wybór referentów i komisji. Uprasza się o punktualne przybycie.

Koło kobiet rewizjonistek. W sobotę 7 maja o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu „Menory" plenarne zebranie członkiń.

Szopka polityczno-towarzyska na r. 1932, pióra i we wykonaniu Monka Spielmana, odbędzie się w sobotę 14 maja b. r. w lokalu organizacji sjonityczno-towarzyskiego na widowni! Wszystkie or- Popularne osobistości tarnowskiego światka polityczno-towarzyskieg na widowni! Wszystkie organizacje młodzieży razem z prowodyrami w karykaturze! Sto plotek prawdziwych i nieprawdziwych o kahale, teatrach amatorskich, klubach sportowych, prasie tarnowskiej, Wizie, atakach gazowych i wielu innych historjach. — Wstęp 1 zł., dla członków organizacyj młodzieży 50 gr.

„Kłamca" w Tarnowie. W sobotę 7 maja b. r. w sali Sokoła zostanie odegraną przez tutejszych amatorów arcywesołą komedja p. t. „Kłamca". Udział biorą znani amatorzy: Neuberg, Haberówna, Trieberówna i Issler-Salpeter. — Czysty dochód przeznaczony dla biednych chorych. Reżyserja p. E. Bilfelda.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie